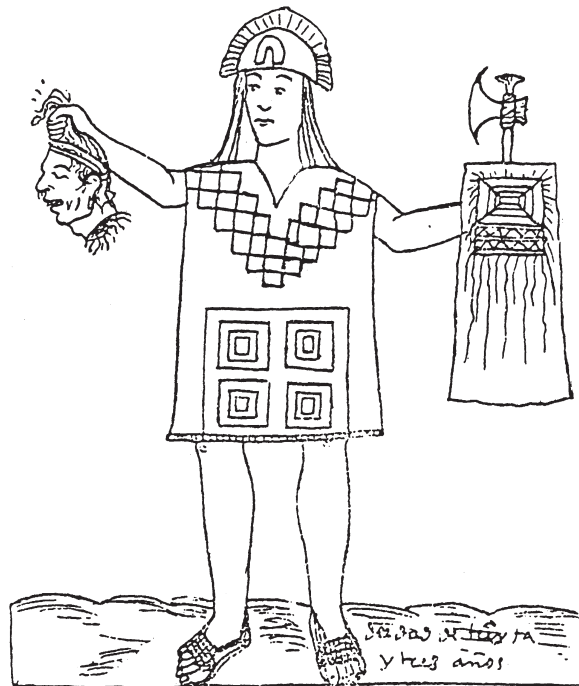


# MITY, RYTUAŁY I POLITYKA INKÓW

JAN  
SZEMIŃSKI  
MARIUSZ  
ZIÓŁKOWSKI



## STWORZENIE I STWÓRCA, CZYLI KOSMOGONIA

W źródłach inkaskich i z prowincji najbliższych Inkom, opisujących ich dzieje i mity, występuje wiele terminów oznaczających stwórcę czy też bóstwo tworzące coś, niekoniecznie od razu cały świat, a tylko coś miejscowego. W XVI wieku są to przede wszystkim *Wira Qucha* lub raczej *Wira Quchan*, często z rozmaitymi przymiotnikami, *Pacha Yachachiq*, *Pacha Kamaq*, *T'unapa*. Wszystkie one wyszły z użycia w ciągu XVI i XVII wieku, chociaż *Pacha Kamaq* pojawia się do dziś. Z badań etnograficznych znane są nowe terminy, używane już w katolicyzmie andyjskim: *Taytanchik* (Nasz Ojciec), *Dios* (Bóg), *Ruwal* (Stwórca). Omówimy tylko ważniejszych stwórców, bo stwarzanie jest atrybutem wszystkich andyjskich bóstw.

W przebadanych językach należących do andyjskiej ligi językowej kategoria liczby nie jest kategorią przymusową, tak jak na przykład w językach słowiańskich. Słowa nie oznaczają wielkości; słowo *urqu* (góra) może odnosić się zarówno do kilkumetrowego pagórka, jak i do pokrytego lodowcami szczytu czy nawet pasma górskiego. Słowo *warmi* (kobieta) odnosi się tak samo do niemowlęcia płci żeńskiej, jak i do jego matki. Wielkość i liczbę można oznaczyć dodatkowymi słowami i przyrostkami. W przypadku słowa *wamani*, oznaczającego w dialekcie regionu Ayacucho boga lub boginię odpowiedzialnego za określone terytorium, okazuje się na przykład, że zależnie od kontekstu *wamani* jest panem lub panią terenu małego lub dużego, i jest jeden lub jest ich wielu. Z takiej semantyki płyną rozmaite niedogodności dla badaczy, albowiem podstawowe pytanie teologa z tradycji Abrahama, czy Inkowie wierzyli w jednego Boga, jest trudno przekładalne na miejscowe pojęcia.

Tylko nieliczni szesnastowieczni badacze zapisali inkaską teorię stworzenia. Jako sprzeczna z Biblią, była uznana za fałszywą i nieważną. Można jej także szukać w epitetach stwórcy zawartych w modlitwach inkaskich z Cuzco. Modlitwy owe posłużą nam także do rozróżnienia, które z wyliczonych przykładowo szesnastowiecznych określeń odnoszą się do tej samej postaci, a które dotyczą innych bytów. Zaczniemy od najważniejszej i najgłośniejszej postaci, zwanej *Wira Quchan*.

## WIRA QUCHAN

*Qucha* to rozsadnik zawierający w sobie możliwość wszelkich upraw. *Quchan* to konkretny rozsadnik. Przymiotnik *wira* może oznaczać dawcę tożsamości, dawcę życia, gdyż *wira* występuje w keczua w znaczeniu tłuszcz, sadło, tożsamość, a w ajmara w znaczeniu woda nawadniająca, a nawet krew. *Wira qucha* to przodek lub każdy zajmujący miejsce przodka. *Wira Quchan* to przodek określony. Są i inne możliwe etymologie, równie prawdopodobne w niektórych kontekstach, takie jak ocean tożsamości czy wędrowiec życiodawca lub wododawca. W XVI wieku słowo otrzymało dodatkowe znaczenie, które wyparło pozostałe: Hiszpan, biały, pochodzące już to od hiszpańskich wyjaśnień, jakoby przybyli w imię Boga, już to od identyfikacji Hiszpanów ze zmarłymi zesłanymi jako kara za grzechy.

## WIRA QUCHAN I STWORZENIE WEDŁUG JUANA DE BETANZOSA (OK. 1551)

Juan de Betanzos był urzędowym tłumaczem w Cuzco, który spisał tradycję rodu swej żony, jednego z największych i najważniejszych w stolicy Inków, Cuzco. Ponoć założył go król imieniem Pacha Kuti Inqa Yupanki. Według wersji Betanzosa Qun Titi Wira Qucha, „gdy objawił się pierwszy raz, stworzył niebo i ziemię”<sup>1</sup>. Tytuł Qun Titi odróżnia tego Wira Quchę od wszystkich innych. Ponieważ następne fazy stworzenia zaszły w miejscu świętym, na wyspie zwanej Titicaca (Skała Titi), zatem Titi w Qun Titi Wira Quchan i w Titicaca jest tym samym Titi. Słowo *titi* oznacza pewien gatunek andyjskich kotowatych. W kulturze andyjskiej cechy kotowatych symbolizowały moc i potęgę; na przykład wojownicy bywali nazywani *puma hina* (tacy jak puma). Skała Titi znana jest mieszkańcom wyspy i pokazywana turystom. Jeden z dziewiętnastowiecznych podróżnych zanotował, że w niektóre noce ukazuje się na owej skale ogromne *titi*, świecące czerwonym światłem z czoła.

Ustalenie znaczenia słowa „Qun”, zapisanego w rękopisie w formie „Con”, wymaga odtworzenia kontekstu, w którym imię Wira Qucha opatrywane było przydawkami Qun i Titi. Betanzos zanotował po hiszpańsku modlitwę odmówioną przez Inqa Yupanki przed bitwą<sup>2</sup>. Jej treść nie różni się od treści modlitw zanotowanych około 1575 roku przez innego badacza religii Inków, Christouala de Molinę. W modlitwach zanotowanych w keczua przez de Molinę każdemu etapowi stworzenia odpowiadają inne przydawki poprzedzające imię stwórcy. Stwórca najdawniejszy opisany został przymiotnikami Allastu Alluntu (obdarzony rozwartą pochwą i wzwiedzionym członkiem). W wy-

<sup>1</sup> Betanzos 1551/1987, cz. I, ks. I, s. 11.

<sup>2</sup> Betanzos 1551/1987, cz. I, ks. II, s. 32.

obrażeniach odpowiadających etapom po stworzeniu nieba i ziemi stwórca okazuje się parą lub nawet grupą par. Każda para skojarzona jest z inną częścią czasoprzestrzeni.

Stworzenia nieba i ziemi, pierwszej pary, dokonać powinien być męsko-żeński. Imię Qun Titi Wira Qucha składa się z dwu części. Znaczenie *wira qucha* (rozsadnik życiodajny) może być zarówno męskie, jak i żeńskie. W sekwencji zajmuje drugie miejsce, w kulturze andyjskiej odpowiada istotom żeńskim. Titi zajmuje w sekwencji pozycję odpowiadającą istotom męskim. Ów *titi* opisany jest przydawką „Qun”. W językach występujących w Cuzco oraz nad jeziorem Titicaca może ona znaczyć penis, mnożenie i grom, które to znaczenia wydają się najprawdopodobniejsze, a wszystkie są kojarzone z męskością.

Qun Titi Wira Qucha objawił się, stwarzając niebo i ziemię, świat bez światła, lecz ludny i rządzony przez jakiegoś pana. Owi ludzie zawinili nieposłuszeństwem wobec Qun Titi Wira Quchy. Następstwem nieposłuszeństwa był potop i kolejne objawienie się stwórcy, zwanego tym razem Wira Quchą, a nie Qun Titi Wira Quchą.

Dwudziestowieczne mity andyjskie opisują taki świat sprzed stworzenia słońca i gwiazd zamieszkały przez potwory. W owym świecie nie panowała ani ciemność, ani jasność, tylko czerwony mrok, w którym snuły się rozmaite stwory.

Wira Qucha objawił się z jeziora Titicaca jako cztery osoby, czterech *wira quchów*, po jednym na każdą część andyjskiego świata z centrum w Tiwanaku. W drodze z jeziora do Tiwanaku, może na wyspie Titicaca, Wira Qucha stworzył Słońce, Księżyc i gwiazdy. Według Betanzosa poprzednią ludzkość zamienił w kamienie, a nie wytopił potopem, tak jak w innych wersjach.

W Tiwanaku Wira Qucha stworzył z kamienia wszystkie grupy ludzkie z ich naczelnikami, kobietami, dziećmi, strojami. Każda grupa dostała własną nazwę i „prawo, którego miała się trzymać”, to jest kulturę, religię, obyczaj i *paqariny*, czyli miejsce wyjścia na ten świat. Takim miejscem mogła być góra, grota, rzeka lub źródło. Stworzeni z kamienia także zostali nazwani *wira qucha*, a według don Felipe Guamana Pomy de Ayali, *wari wira qucha runa*, pokoleniem przodków żywokamiennych<sup>3</sup>. Każdy z czterech *wira quchów*, dotarłszy do *paqariny*, z której żywokamienni mieli wyjść na ten świat, wołał: „Iksińcy, wychodźcie i zasiedlajcie tę ziemię”<sup>4</sup>. Mit łączy stworzenie obecnie istniejącej ludzkości z Tiwanaku i czyni je miejscem, skąd rozeszła się cała cywilizowana ludzkość, gdyż tam właśnie otrzymała ona „prawo, którego miała strzec”. W dalszej części opowieści zanotowanej przez Betanzosa Tiwanaku znika. W jego wersji droga najważniejszego z czterech *wira quchów* prowadziła przez Cuzco i Cajamarkę aż po Puerto Viejo, czyli Mantę, zachodni kraniec państwa Inków,

<sup>3</sup> Guaman Poma de Ayala, fol. 49.

<sup>4</sup> Betanzos 1987, cz. I, ks. II, s. 11–13.

gdzie „połączył się ze swoimi i odszedł przez wodę”<sup>5</sup>. W każdej miejscowości wyliczonej w tekście coś się wydarzyło, a każde wydarzenie kończyło się ustanowieniem *wak'i*, miejsca świętego. Dotarłszy do Cuzco, Wira Qucha „ustanowił pana, któremu nadał imię Allqa Wikza, i nadał również imię temu miejscu, w którym ów pan założył Cuzco, i rozkazawszy, aby owo miejsce po jego odejściu wydało «uszastych», ruszył dalej”<sup>6</sup>. „Uszaści” (*orejones* w hiszpańskim), czyli Inkowie, nazwani tak z powodu noszonych w małżowinach uszu ogromnych kół, zrodzeni z ziemi, należą do pierwszej epoki obecnej ludzkości, gdy przodkowie stworzeni w Tiwanaku zostali rozesłani pod ziemią do miejsc, z których *wira quchowie* ich wywołali. Po epoce przodków nastąpiła epoka barbarzyńców, a po niej epoka Inków. Wersja zanotowana przez Betanzosa przesuwająca pojawienie się Inków do początku epoki Inków.

#### WIRA QUCHAN WEDŁUG CHRISTOUALA DE MOLINY (1575?)

Ojciec Christoual de Molina, proboszcz parafii Naszej Pani Pomocnej i Tubylczego Szpitala w Cuzco, napisał *Ritos y favulas de los Ingas* około 1575 roku. Ojciec Molina, który cieszył się wśród Indian sławą wielkiego znawcy keczua i wspaniałego kaznodziei w tym języku, nie rozumiał jednak tekstów keczuańskich modlitw, które zapisał. Fakt ów wskazuje, że Molina musiał utrzymywać stosunki z *amawtami*, inkaskimi znawcami religii i tradycji. Sam tak opisał swe źródła:

Kazałem zebrać pewną liczbę dawnych starców, którzy wiedzieli, jak Wayna Qhapaq, Washkar Inqa i Manqu Inqa odprawiali rzeczony ceremonie i kult, i brali w nich udział tudzież niektórych mistrzów i kapłanów z owych czasów. Aby zaś zrozumieć, skąd ich bałwochwalstwa brały początek, ponieważ oni pisma nie używali, to w pewnym Domu Słońca zwanym Puqin Kancha, położonym obok Cuzco, mieli żywot każdego z Inków i ziemie, jakie podbił był, wymalowane figurami na tablicach, a także ich pochodzenie<sup>7</sup>.

Sam ojciec Molina nie wspomina, że oglądał owe tablice, znane jego informatorom:

A wśród rzeczonych malowideł mieli także następującą legendę wymalowaną w żywocie Manqu Qhapaqa, który był pierwszym Inką, od którego zaczęli się pysnić i nazywać Synami Słońca, skąd wzięły początek bałwochwalstwo i adoracja Słońca. Mieli bowiem dokładne wiadomości o potopie, mówią więc, że zginęły w nim wszystkie ludy i wszelkie stworzenia w taki sposób, że wody wzniosły się ponad najwyższe istniejące w świecie szczyty, aż nie pozostało nic żywego kromie jednego mężczyzny i jednej kobiety ocalałych w pudle bębna. A gdy wody

<sup>5</sup> Ibid., s. 13–15.

<sup>6</sup> Loc. cit.

<sup>7</sup> Molina 1575?, fol. 1r.

opadły, wiatr wyrzucił ich w Tiahuanacu [...], a Stwórca wszechrzeczy kazał im tam zostać jako *mitmaqom*.

Tam w Tiahuanaco Stwórca zaczął wyrabiać ludy i narody, jakie w tym kraju istnieją, sporządzając każdy naród z gliny i malując im ich stroje i szaty, które każdy miał nosić i mieć, a tych, co mieli nosić włosy długie, z włosami, a tych, co mieli je ścinać, ze ściętymi.

A jak skończył, każdemu narodowi dał język do mówienia i pieśni do śpiewania i nasiona, i rodzaje jadała, jakie mieli siać.

Pomalowawszy i skończywszy sporządzać rzeczony narody i rzeźby gliniane, dał każdemu z osobna byt i duszę, tak samo mężczyznom i kobietom, i rozkazał każdemu narodowi wejść pod ziemię z osobna i wyjść stamtąd w miejscu i okolicy, gdzie rozkazano.

Powiadają zatem, że jedni wyszli z pieczar, inni z gór, jeszcze inni ze źródeł, a następni z jezior, kolejni z pni drzew i inne tego rodzaju bzdury. Ponieważ z takich miejsc wyszli i stamtąd zaczęli się mnożyć i brać początek ich rody, poczynili sobie w tych miejscach *wak'i*, miejsca kultu na pamiątkę pierwszego z ich rodu, który stamtąd pochodził. Zatem każdy naród odziewa się i nosi strój, w jaki odziewali swoją *wak'ę*.

Powiadają, że zrodzony z takiego miejsca znów obracał się w kamień, a inni w sokoły, kondory i inne zwierzęta i ptaki; dlatego *wak'i* mają rozmaite postaci, w których je czczą.

Gdy Stwórca przebywał w Tiahuanaco (bo powiadają, że tam była jego naczelna siedziba i dlatego są tam wspaniałe budowle budzące wielki podziw, w których było wymalowane wiele strojów owych Indian i wiele rzeźb mężczyzn i kobiet, których za nieposłuszeństwo Stwórca obrócił w kamień), mówią, że była noc.

Tam stworzył Słońce i Księżyc, i gwiazdy i kazał Słońcu, Księżycowi i gwiazdom pójść na wyspę Titicaca, położoną niedaleko stamtąd, i z niej wstąpić do nieba. W chwili gdy Słońce w postaci mężczyzny bardzo błyszczącego miało wstąpić, zawołał Inków i Manqu Qhapaqa jako najstarszego z nich i rzekł mu:

– Ty i twoi potomkowie będziecie panami i poddacie sobie liczne narody. Miejcie mnie za ojca i szczyćcie się, żeście moimi synami, i czcicie mnie jako ojca.

A gdy to rzekł Manqu Qhapaqowi, dał im za insygnia i znak *suntur pawqar*, *champi* i inne insygnia przez nich używane. A jest on niby berłem, które wszyscy oni mieli za insygnia i znaki. I zarazem w owej chwili Manqu Qhapaq i jego bracia, i siostry zeszedli pod ziemię i wyszli z niej w pieczarze Pacarectambo, skąd szczyć się pochodzeniem, jakkolwiek z rzeczony pieczary wyszły inne narody. Wyszli o wschodzie słońca pierwszego dnia po tym, gdy Stwórca rozdzielił noc i dzień, stąd zatem poszło, że nazwali się Synami Słońca i czcili je, i poważali jako ojca.

Mają też inną legendę; twierdzą w niej, jakoby Stwórca miał dwu synów. Jednego nazwali *Imay Mana Wira Qucha*, a drugiego *T'uqapu Wira Qucha*. A Stwórca, pokończywszy ludy i narody i dawszy im wzory i języki, i wysławszy do nieba Słońce, Księżyc i gwiazdy, każde na swoje miejsce z Tiahuanaco, jako się rzekło, zatem Stwórca, zwany w języku tych Indian *Pacha Yachachiq*, a inaczej *Titi Wira Quchan*, co znaczy [niezrozumiałe] Bóg, poszedł drogą przez Góry, nadzorując i doglądając wszystkie narody, które zaczęły były się mnożyć i wypełniać to, co zostało im nakazane. Odkrył, że niektóre narody były się zbuntowały i nie wypełniały jego nakazów; ich większość obrócił w kamienie w kształcie mężczyzn i kobiet w takim stroju, jaki mieli<sup>8</sup>.

Obrócenie w kamień zdarzyło się w następujących miejscowościach: w Tiahuanaco, w Puczarze i w Jauszy [Jauja, wymawiane Szausza], gdzie podobno zamienił w kamień *wak'ę*, bóstwo zwane Wari Willka, i w Pachacamacu, i w Cajamarce, i w innych miejscach. I dziś

<sup>8</sup> Ibid., fol. 1r–1v.

w rzeconych miejscach znajdują się rzeźby z wielkich głazów, a gdzie indziej rzeźby niby gigantów [...], a w Pucarze, czterdzieści *leguas* od miasta Cuzco, po drodze do Colli, mówią, że z nieba zstąpił ogień i spalił ich większość, a uciekający obrócili się w kamienie.

Stwórca, o którym mówili, że był ojcem Imay Mana Wira Quchy i T'uqapu Wira Quchy, rozkazał, aby stamtąd [zapewne z Tiahuanaco – *J.S. i M.Z.*] wyruszył najstarszy z jego synów zwany Imay Mana Wira Quchan, w którego mocy i rękach są wszystkie rzeczy, i aby poszedł drogą Antiów i przez dżungle całej ziemi, nadając imiona i nazywając wszystkie drzewa duże i małe i kwiaty, i owoce, jakie miały wydawać, i pokazując ludziom jadalne, niejadalne, lecznicze. Tak samo nazwał wszystkie zioła i kwiaty i ustanowił czas, w którym miały owocować i kwitnąć. To on pokazał ludziom zioła leczące i zabijające.

A drugiemu synowi zwanemu T'uqapu Wira Quchan, co znaczy w ich języku Stwórca, w którym zawarte są wszelkie rzeczy, kazał iść drogą Równin i wizytować ludy, nazywając napatykane rzeki i drzewa i nadając im ich owoce i kwiaty w opowiedziany sposób.

I tak doszli do morza w zachodnim krańcu owej ziemi, a stamtąd weszli na niebo, pokonczywszy stworzenie tego, co na ziemi.

W tej samej legendzie opowiadają, że w Tiahuanaco, gdzie – jak mówią – stworzył wszystkie ludy, stworzył także różnorodność ptaków, samca i samicę każdego rodzaju, nadając im pieśń, jaką każdy miał śpiewać, i rozkazał, aby te, co miały mieszkać w dżunglach, udały się tam, a inne do kraju [czyli do Peru – *J.S. i M.Z.*], każdy w okolice i miejsce, w jakim miał zamieszkać. Tak samo uczynił wszelakie zwierzęta, samca i samicę każdego rodzaju, i wszystkie żmije i robactwo, jakie w ziemi żyją, i wszystkim rozkazał, aby poszli w dżunglę ci, co mieli żyć w niej, a pozostali, aby rozeszli się po kraju; tam też objawił ludom imiona i właściwości ptaków, zwierząt i pozostałych paskudztw.

Indianie ci uważali za całkiem pewne i wiadome, że Stwórca i jego synowie nie zrodzili się z kobiety i byli niezmienni, i nie będą mieli końca<sup>9</sup>.

Zatem opowieść o stworzeniu w stylu andyjskim była częścią opowieści o Manqu Qhapaq Ince, przechowywanej na malowidłach w Puqin Kanchy. Wersja zanotowana przez Molinę zaczyna się od zagłady poprzedniej ludzkości w potopie.

Opowieść o marszu *wira quchów* jest niekompletna. Jeden maszerował przez góry, to jest przez Chinchay Suyu, dwaj inni szli przez Anti Suyu i Kunti Suyu. Dlaczego tekst nie wspomina maszerującego przez Qulla Suyu? Być może dlatego, że musiałby on iść na wschód, a nie na zachód. Działałby zatem na odwrót niż pozostali. Z opowieści wynika, że Inkowie mieli dwa miejsca, w których wychynęli z ziemi. Za pierwszym razem było to na wyspie Titicaca, w chwili, gdy Słońce i reszta ciał niebieskich miały wstąpić do nieba. Za drugim razem było to w Pacarectambo, z początkiem pierwszego dnia. Wydaje się nam, że powinna to być ta sama chwila. W każdym razie misję władania ludzkością Inkowie otrzymali na wyspie Titicaca, a nie w Pacarectambo. Zaczęła się ona wraz z początkiem obecnego świata, a nadał im ją sam Stwórca, choć tekst hiszpański nie jest jednoznaczny.

W Tiahuanaco Stwórca stworzył ludzi, zwierzęta, rośliny i ciała niebieskie obecnego świata. Owa informacja odnosi się do mieszkańców nieba i tego

<sup>9</sup> Ibid., fol. 2r–3v.

świata, pokazuje więc, że inkaski schemat opowieści o stworzeniu był schematem otwartym: można było doń dodać stworzenie wszelkich bytów obojga światów, nawet gdy sama opowieść o nich nie wspominała. Na przykład Inca Garcilaso de la Vega przytacza następujący poemat:

Zumañust'a,	Pulchra Nimpha,	Piękna Panno,
Turallaykim	Frater tuus	właśnie twój brat
p'uyñuykita	Urnam tuam	twój dzban
p'akirqayan,	Nunc infringit,	rozbija,
Hinamantaraq	Cujus ictus	dlatego wciąż
kunuñunun,	Tonat fulget	grzmot huczy,
illap'antaq.	Fulminatque.	pioruny strzelają.
Qamri, ñust'a,	Sed tu Nimpha,	A ty, Panno,
Unuykita	Tuam limpham	wodę twoją
Paramunki	Fundens pluis,	dżdżem tu nam ześlesz,
Mayñinpiri	Interdumque	a czasami
chikchimunki,	Grandinem, seu,	gradem zbijesz,
rit'imunki.	nivem mittis.	śniegiem sypniesz.
Pacha Ruraq,	Mundi Factor,	Stwórca Świata,
Pacha Kamaq,	Pachacamac,	Dusza świata,
Wira Qucha	Vira cocha	Wira Qucha,
kay hinapaq	Ad hoc munus	do tego celu
churasunki,	Te suffecit	Cię przeznaczyli,
kamasunki.	Ac praefecit.	dali Ci duszę <sup>10</sup> .

Niezależnie od sporów, czy to modlitwa o deszcz, czy opowieść o nieporozumieniach między niebianami, poświadcza ona, że niebianie wysłani do nieba z Titicaca byli bardzo liczni. Opis gwałtownego braciszka zachował się u ojca Bernabé Cobo, SJ:

Wyobrażali go sobie jako męża złożonego z gwiazd w niebie, z maczugą w lewej ręce, a procą w prawej, odzianego w szaty, które wydawały z siebie ów blask błyskawic, gdy poruszał się, aby z procy strzelić; jej strzał powodował grzmoty, które wydawał, gdy chciał, aby padał deszcz. Powiadali też, że środkiem nieba płynie Rzeka ogromna, utożsamiali ją z ową białą wstęgą, którą stąd widzimy, zwaną Drogą Mleczną [...] Wierzyli, że z tej to rzeki brał wodę rozlewana po ziemi<sup>11</sup>.

Zachowane opowieści o stworzeniu nie wspominają Pioruna, Illap'y, ale on z rodziną także musiał wstąpić do nieba z Titicaca.

Następnie Stwórca miał swą główną siedzibę w Tiahuanaco. Kiedy objawił się po raz drugi, zamienił mieszkańców Tiahuanaco i wielu innych miejscowości w kamienie lub spalił ogniem niebieskim, gdyż nie przestrzegali jego nakałów. Zatem pierwszy marsz *wira quchów* przez różne ziemie był marszem wywołującym ludzi z ziemi, a drugi był ekspedycją karno-nauczycielską, gdyż

<sup>10</sup> Garcilaso de la Vega 1609, cz. I, rozdz. 27.



podróż, podczas której *wira qucha* wywoływał miejscowych mieszkańców spod ziemi, nie mogła być tą samą, podczas której ich karał za niewypełnianie nakazów. Aby grzeszyć, potrzebny jest czas.

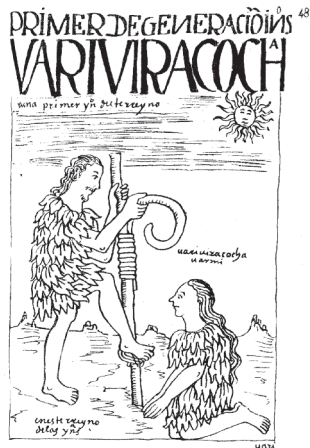
Inną niejasnością tekstu jest wzmianka o *mitmaqach* osiadłych w Tiahuanaco. Przypomina to rozpowszechnione dziś na wyżynie peruwiańsko-boliwijskiej przekonanie, iż Indianie Uru i Chipaya to szczątki poprzedniej ludzkości, *chullpa puchu*, szczątki grobów, jak się ich zwykle nazywa. Ów szczątek poprzedniej ludzkości był biologicznie identyczny z nowo stworzoną. Zatem nowa epoka oznaczała nie tyle nową ludzkość, ile nową wiedzę i nowych rządzących. Niemniej obecność dwu aktów stworzenia nakazuje zapytać: ile kolejnych epok i aktów stworzenia opisywała pełna historia andyjska, nienaruszona przez zdobywców i tłumaczy?

PIERWSI LUDZIE WEDŁUG DON FELIPE GUAMANA POMY DE AYALI  
(OK. 1615?)

Dane spisane w Cuzco przez Christouala de Molinę znakomicie uzupełniają zapisy don Felipe Guamana Pomy de Ayali. Był on synem prowincjonalnego andyjskiego panka, zapewne dziedzicznego naczelnika grupy *mitmaqów* z rejonu Huanuco przesiedlonych przez Inkę do prowincji Sora, dziś w południowo-zachodniej części departamentu Ayacucho w Peru. Don Felipe napisał ogromne dzieło, *Nueva Corónica y Buen Gobierno*, w którym opisuje dzieje Peru i jego stan pod rządami hiszpańskimi oraz sugeruje królowi sposoby polepszenia sytuacji Indian i zwiększenia dochodów. W swoim dziele wywodzi Indian od Adama i Ewy i od Noego, toteż pomija wcześniejsze etapy stworzenia. Jednakże jego opis pierwszego pokolenia mieszkańców Królestwa Indii zawiera bardzo ważne informacje:

Wari Wira Qucha Runa, pierwsze pokolenie Indian z rozmnożenia się rzeczonych Hiszpanów, których Bóg sprowadził do tego Królestwa Indii, którzy wyszli z arki Noego z potopu albo później. Rzeczonych z woli Boskiej rozsypał po świecie. To pierwsze pokolenie trwało i mnożyło się niewiele lat: osiemset [...] lat w tym Nowym Świecie zwanym Indianami, do których Bóg wysłał rzeczonych Indian. Nazywali się Wari Wira Qucha Runa, ponieważ pochodzili od wspomnianych Hiszpanów, dlatego nazwano ich *wira quchami*. Od tego pokolenia zaczęli się mnożyć, a rozmnożeni potomkowie potem uznali i uważali ich za bogów [...] trwali i mnożyli się bardzo szybko, dlatego że byli pierwszym pokoleniem Indian i nie umierali, i nie zabijali się. Powiadają, że rodziły zawsze parę, chłopca i dziewczynkę. Stąd poszły pozostałe pokolenia Indian. Nazywali ich *paqarimuq runa*. Ludzie ci nic nie umieli robić ani nie umieli sporządzać ubrań, odziewali się w liście drzew i maty plecione z trawy. Nie umieli też budować domów, mieszkali w grotach i załomach skał [...]

<sup>11</sup> Cobo 1654/1956, cz. II, ks. XIII, rozdz. 7, s. 160.



18. Cztery obrazki opisują pokolenia, czy lepiej, wieki andyjskiej ludzkości przed Inkami. Dwa pierwsze to wieki Żywych Kamieni – *Wari*, czyli przodków. Dwa następne przedstawiają ludzkość już nie do odróżnienia od poddanych inkaskich w XVI wieku, jedynie brak im inkaskiego porządku (według Guamana Pomy de Ayali)

Fol. 48. „Pierwsze Pokolenie Indian. Wari Wiraqucha Runa [Ludzie przodkowie żywokamienni], pierwszy Indianin tego królestwa”. Para: oracz z pługiem nożnym i jego żona, odziani są w liście, tak jak powinni być odziani przodkowie z ziem nisko położonych.

Fol. 53. „Drugi Wiek Indian. Wari Runa [Ludzie żywokamienni]”. Narysowany mężczyzna wydaje się dobrym chrześcijaninem, skoro na kolanach modli się: *¡Pacha Kamaq! ¡Maypim kanki!* – Duszo Świata! Gdzieś jest? Zarówno wołacz, jak i pytanie występują w wielu przykładach inkaskich modlitw z XVI wieku.

Fol. 57. „Trzeci Wiek Indian. Purun Runa [Ludzie barbarzyńcy]”. Barbarzyńcy mieszkają już w zwykłym andyjskim domu, przędą i tkają, odziewają się tak samo jak współcześni don Felipe Guamana Pomy de Ayali. Przydany im przymiotnik *purum* odnosi się zatem nie do techniki, tylko do organizacji i wierzeń.

Fol. 63. „Czwarty Wiek Indian. Awca Runa [Ludzie wojownicy]”. Podczas oblężenia twierdzy wszyscy wojownicy są uzbrojeni i odziani jak w XVI wieku.